



# Dwa oblicza budownictwa

W 1978 roku każdego dnia przy bwa średnio 1100 mieszkań, 6 miejsc szpitalnych, 11 miejsc w domach akademickich. Na wszystkich budawach wartość robót budowlano-montażowych sięga dzień nie bliżej 700 mln zł.

Jest czym się chwalić i z czego być dumnym, tzn. większość budowlanych ma się czym chwalić i z czego być dumnym — jednak nie wszyscy. Nie jest dobrze z dyscypliną u budowlanych — z oceną kontroli wynika, że w 1977 roku prawie 10 proc. czasu pracy przy padło — poza urlopami — na nieobecność robotników w miejscu pracy.

Ala w budownictwie przemysłowym przekazywano w roku ubiegłym do użytku 601 zadań inwestycyjnych, w tym 85 obiektów bloku rynkowego i eksportowego i 71 zadań z kompleksu robo-spożyczego. Mieszkań jednak przy było mniej, niż planowano — mimo namowu, przegrupowania sił i środków, zielonego światła.

Dwa oblicza budownictwa. Słabości — i sukcesy. Dziennikarzy interesują na ogół te pierwsze. Iu dzie chcą znać prawdę. Ale budowlani chcą też pochwał. Nawalają imo przemyśle — chemia, materiały lekkie i ciężkie. Brakuje inżynierów i wyrobów budowlanych. Niedorozwój, a od budowlanych wymaga się wykonania planu w stu procentach.

Jest postawa. Ale dziennikarze potrzebują o obiekcie budownictwa. Z ilością nie jest łatwo. Fakt. W

robę i materiały są złe, ale ludzie pokazują palcem na budowlanych. Ze to oni knoczą. Kłóć musi przetrwać te zabawy. Rosną koszty usuwania usterek.

Dla wyrobów złej jakości trzeba więc powiedzieć — nie! Jest ich sporo. Za dużo. Obciążają konia budowlanych, którzy też nie są bez winy. Jak już mówimy — to wszystko.

Wykonawstwo to jest mała część procesu inwestycji. Zaczyna się ten proces daleko od placu budowy i o wiele wcześniej. Planowanie, założenia techniczno-ekonomiczne, projekty, materiały, wyroby, transport, baza socjalna dla wykonawców, wykonawstwo, przygotowanie kadry i rozruch produkcji, dochodzenie do zdolności produkcyjnej. Ryzyk, że każdy z elementów procesu inwestycyjnego przyczyni do inneto rezultatu. Jedni nie mają wpływu na drugich — a jak coś nie gra, po głowach zaczyna wykonywać z placu budowy.

W. Z.

# Partia w przedsiębiorstwie

## Inauguracja roku szkolenia partyjnego 1978-1979

W drugiej dekadzie października br. odbyło się spotkanie lektorów inaugurujące rok szkolenia partyjnego w GPBP. Lektorzy, których jest czterdzieścicu pięciu, tworzą etnicznie zespół metodycznych obsługujących poszczególne POP. Kierownikiem szkolenia jest tow. Stanisław Mieluszek.

W br. będą kontynuowane trzy kierunki szkolenia: szkolenie pod stawne dla kandydatów do PZPR, szkolenie masowe — dla wszystkich członków partii, oraz szkolenie aktyw — dwuletni Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu (dla kadry kierowniczej i Studium Wiedzy Społeczno Politycznej).

nie socjalistycznego społeczeństwa; organizacja i zasady działania PZPR — prawa i obowiązki członka partii; podstawowa organizacja partyna — jej rola i zadania.

Szkolenie masowe obejmuje pięć grup tematycznych. W POP nr 1, 2, 5, 6, 9, 10, 12 i 13 będą to tematy z grupy zatytułowanej „Trądy cje polskiego ruchu robotniczego”, w POP nr 3 — „Podstawowe problemy moralno-„ści socjalistycznej”, w POP nr 4 — „Wybrane problemy polityki społeczno-gospodarczej PRL”, w POP nr 7 — „Wybrane problemy ekonomii politycznej socjalizmu”, w POP nr 11 i 14 — „Problemy edukacji obywatelskiej, patriotycznej i internacjonalistycznej”.

Szkolenie kandydatów do PZPR (a także bezpartyjnych) obejmuje sześć tematów: światowy system socjalistyczny — decydująca siła w walce o postęp na świecie; ruch robotniczy rozwiniętych krajów kapitalistycznych w walce z imperializmem — miejsce i rola ruchu narodowowyzwoleńczego we współczesnym świecie; rodowód PZPR — geneza powstania Polski Ludowej; podstawowe zagadnienia społeczno-gospodarczej polityki partii — kierunki rozwoju państwa socjalistycznego i kształtowa

Jeżeli chodzi o te dwa kierunki szkolenia — to, jak wynika ze słów doświadzonego pedagoga, kierownika szkolenia, tow. Stanisława Mieluszka — wykłady po winny być prowadzone krótko i ciekawie. Lektorzy winni — oprócz wprowadzenia do tematu i dyskusji — stosować także planse, przezrocza i filmy, część czasu przeznaczając na omówienie bieżących wydarzeń politycznych, nawiązywać do historycznych rocznic.

W. Z.



# GORZÓWSKA PRZEMYSŁOWKA

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO GORZÓWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Nr 11 (18)

Gorzów Wlkp., Listopad 1978 r.

Cena 50 gr

Jak wynika z informacji kierownictwa przedsiębiorstwa, realizacja wniosków i uchwał podjętych na sesji KSR 25 lipca br. przebiega na ogół prawidłowo. Zadania wynikające z podjętych przez KSR uchwał zostały wdrożone do realizacji zarządzeniem dyrektora. Zarządzenie to obejmowało wszystkie wnioski i postulaty członków KSR zgłoszone pod adresem j. jednostek zwierzchnich i zakła dowych.

Zgodnie z planem realizowany jest program rozwoju wyznaczo

nych dla gospodarki narodowej i województwa. Uj. na budowie ZM „JRSIS” w Baczynie i Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Komes” w Słubicach. Na pozostałych zadaniach — dzięki pełnemu zaspokoleniu potrzeb — zwiększone tempo robót.

Częściowo została zrealizowana uchwała o uzupełnieniu stanu zatrudnienia w produkcji podstawowej. Na nie pełną realizację tej uchwały wpływają znaczna fluktuacja zatrudnionych.

do Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Zachód” w Wrocławiu; portfel zleceń nie został jeszcze zatwierdzony, twają uzgodnienia dotyczące dostaw materiałów wykończonych na czwartym kwartale br., z powodu braków środków na Zakładzie nr 9. Na dwie zmiany — pracują Wydział Produkcji Betonów i Wydział Konstrukcji Stalowych przydzielono do wóz na zakup „zespołu niskopodwozowego” samochodu

# Prawidłowa realizacja wniosków i uchwał KSR wyrazem wzrostu rangi Samorządu Robotniczego

W procesie racjonalizacji, dokonano zmian w regulaminie pracy i schemacie organizacyjnym GPBP, opublikowano regulamin organizacyjny, znowelizowano regulamin międzyzakładowego współzawodnictwa pracy, zgłoszono przedsiębiorstwo do Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty i powołano nowy skład Społecznego Kolegium Redakcyjnego „G.P.”.

Zatwierdzone — na lipcowej sesji KSR kierunki działania GPB na II półroczu br. w zakresie rytmiki wykonywania zadań w produkcji budowlano — montażyowej w trzecim kwartale br. zostały wykonane z nieznanymi odchyleciami. Za dzie więć miesięcy br. przedsiębiorstwo na planowaną wartość — produkcji 785 mln zł osiągnęło 883 mln zł. Nie znaczący zachwiania — produkcji w sierpniu i wrześniu — spowodowane było niedostatkami sprzętu ciężkiego, na budowach (toparek, spychaczy, dźwigów) oraz niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi.

Zadania w produkcji pomocniczej i usługowej dla potrzeb — produkcji podstawowej realizowane są planowo i zgodnie z potrzebami zakładowymi.

Nastąpiła koncentracja sił i środków na zadaniach szczególnie waż

Na dwie zmiany — pracuje sprzęt ciężki w takich budowach — jak Szpital Wojewódzki i ZM „Baczyna”. W systemie dwuzmianowym w miarę potrzeb organizuje się też na poszczególnych budowach betonowanie i roboty montażyowe. Dużą część pracownictwa produkcji podstawowej zatrudnionych jest w systemie wydłużonego dnia pracy.

Zorganizowano na ogół rytmiczną dostawę materiałów budowlanych na stanowiska robocze oraz zapewniono odpowiednią ilość sprawnych środków — sprzętowo — transportowych. Nadal jednak występują trudności z uzupełnieniem części zamiennych, co powoduje przestoje sprzętu. Generalnie, bliżej sprzętu i transportu na dwie zmiany jeszcze nie pracuje...

Wykorzystuje się rezerwy czasu pracy poprzez podjęcie nie dyscypliny pracy, wyrzutowe kontrole oraz właściwą organizację frontu robót dla poszczególnych brigad pracy.

Program budowy zaplecza stałych realizowany jest zgodnie z wyliczeniami Wrocławskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Cozaj jest z realizacją wniosków i uchwał KSR skierowanych

systemy do przewożenia paliwa i ogumienia do żurawia „Coles LII 300”. Przydzielono dewizy na zakup części zamiennej dla samochodów z impetu.

Nie przyniesły zadowalającego rezultatu rozmowy na temat skoordynowania pracy sprzętu i transportu należącego do „Transbudu” i Przedsiębiorstwa Robot Zmechanizowanych. Przedsiębiorstwa te nie dostarczają ustalonej ilości sprzętu i nie dysponuje odpowiednią mocą prągową, aby jeszcze móc zwiększyć przydział pojazdów dla GPBP.

W celu zapoznania załogi GPBP z kierunkami działania przedsiębiorstwa w II półroczu, a tym samym zmobilizowania ich do realizacji wyznaczonych z tych kierunków zadań, organizowano zebrania — partyjne i narady wytwórcze w poszczególnych zakładach. Przedstawiono na tych zebraniach wyżej wymienione zagadnienia, dokonywano okresowej ocen realizacji zadań i zaangażowania pracowników, brigad i zespołów.

Opracował: W.Z.

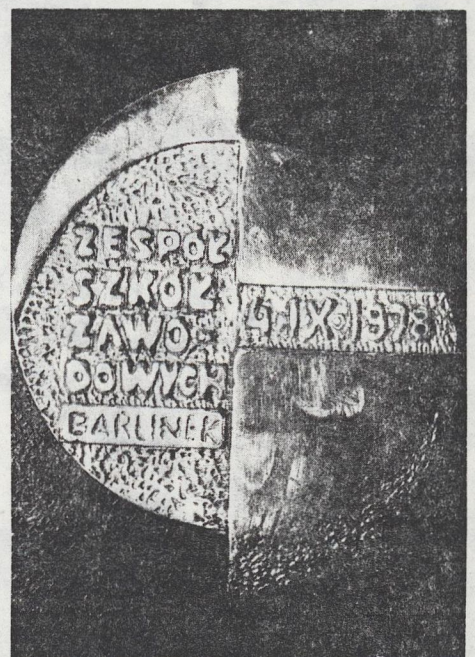
# Jesienna sesja KSR

W połowie listopada br. odbyła się w GPBP jesienna przedostatnia w tym roku sesja Konferencji Samorządu Robotniczego. Jej tematem było m.in. sprawozdanie dyrekcji z realizacji uchwał podjętych na poprzedniej sesji KSR, ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa za trzy kwartały br. i miesiąc październik, zmiany w schemacie organizacyjnym przedsiębiorstwa. Ponadto członkowie KSR zatwierdzili projekt regulaminu nagród, projekt regula

minu działania KSR, program adaptacji społeczno-zawodowej na lata 1978-80. Wybrano Prezydium KSR, przedstawiciele na KSR w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Zachód”, komisje problemowe. Za twierdzone zmiany w regulaminie współzawodnictwa pracy.

Ze względu na to, że numer zamykaliśmy drugiego listopada br., szczegóły z jesiennej sesji KSR podamy w następnym numerze „G.P.”.

W.Z.



Medalion pamiątkowy (odlany w brązie) z okazji oddania do użytku przez GPBP obiektów Zespołu Szkół Zawodowych w Barlinku. Medalion został ofiarowany naszej redakcji przez inwestora.

Fot. J. Intek

# NOWE NIE NOWE

## INTENSYFIKACJA RUCHU WYNALEZCZEGO

Zastosowane w pierwszym półroczu 1978 pomysły racjonalizatorskie naszych pracowników usprawniające organizację pracy i polepszające jej warunki przyniosły już efekty ekonomiczne wartości ok. 4 mln złotych.

We wszystkich zakładach GPPB odbyły się giełdy pomysłów racjonalizatorskich — przyjęto ok. 40 pomysłów. Racjonalizatorzy pracują ponadto nad rozwiązaniami zmierzającymi do oszczędności zużycia paliw i energii elektrycznej oraz nad usprawnieniami w dokumentacji projektów technicznych.

## ZAPATRZENIE NA ZIMĘ

W robieniu zapasów na zimę pomógł naszym pracownikom i emerytom Dział Socjalny, który zakupił — w Choszczynie 150 ton ziemniaków, z PGR w Sosnach 380 kg jabłek, a z PGR w Białem (koło Ślubie) ponad 1,5 tony tego owocu.

## STOŁÓWKA DLA BUDOWLANCYCH

Załoga „Metalplastu” z Oborników Wlkp. zakończyła montaż konstrukcji stołówek na osiedlu „Chemicz” w Policach. Przekazała tym samym front robót do prowadzenia prac wykonawczych załozce Zakładu nr 5 „Police” GPPB.

## ZMIANY ORGANIZACYJNE W POLICACH

Decyzja Prezesa Rady Ministrów dotychczasowa Dyrekcja Generalna Wykonawstwa Budowy „Police II” została przemianowana na Generalną Dyrekcję Wykonawstwa Inwestycyjnego podległą bezpośrednio Ministerstwu Budownictwa i PMB.

Dyrektorem naczelnym nowo powołanej jednostki został Tadeusz Kotowski. Generalna Dyrekcja Wykonawstwa Inwestycyjnego niezależnie od budowy samych ZCh „Police II”, przejmując budowę portu pełnomorskiego, gazociągu gazu ziemnego z Włocławka oraz sieć o wysokiego napięcia a także budownictwo mieszkaniowe.

W Policach powołano także Radę Dyrektorów Zjednoczeń Budowy „Police II”. Przewodniczącym rady został także Tadeusz Kotowski. Niezależnie od tych zmian, powołana została Generalna Dyrekcja Zakładów Chemicznych „Police” w Rozbudowie, której naczelnym dyrektorem został Mieczysław Lewandowski, dotychczasowy zastępca dyr. ZCh „Police”.

Na budowie „Police II” załogi przedsiębiorstw realizujących zadania inwestycyjne wykonały plan III kwartału w wysokości 550 mln złotych. Ogółem od początku budowy wartość wykonanych robót wynosi prawie 2 mld zł w robotach budowlano-montażowych.

W czwartym kwartale br. budowlani muszą wykonać zadania finansowo-rzeczowe wartości 720 mln zł, co stanowi około 38 proc. za dan całego roku.

Do najtrudniejszych problemów występujących obecnie na placu budowy należą poważne opóźnienia dostaw konstrukcji stalowych. Załogiści wyniosły na koniec III kwartału 4 tys. ton.

## POSELSKA WIZYTA

We wtorek, 17 października 1978 r., przebywali w Gorzowie posłowie — członkowie sejmowego Zespołu Przemysłu Ciężkiego, oraz członkowie Podkomisji Maszyn Ciężkich i Rolniczych. Posłów poinformowano m. in. o przebiegu i zaawansowaniu prac budowlano-montażowych ZM „Ursus” w Baczynie i modernizacji starych Zakładów Mechanicznych.

Łącznie nakłady na inwestycje w Baczynie mają wynieść ok. 2,800 mln zł, dotychczas wykonano prace wartości ok. 360 mln zł, co daje 36 proc. zaawansowania robót. W br. przerób ma wynieść 290 mln zł, natomiast za 3 kwartały wartość prac szacuje się na 207 mln zł.

Następnie posłowie zwiedzili niektóre wydziały ZM oraz zapoznali się z pracami budowlanymi w Baczynie, po czym na podsumowaniu swojej wizyty wnikliwie i szeroko omówili — kompleks problemów, które wymagają szybkiego działania.

## POŻEGNANIE POBOROWYCH

Jak co roku 18 października br. odbyła się uroczystość pożegnania pracowników GPPB odchodzących do wojska. Trzydziestu młodych ludzi otrzymało w upominku długopisy i notesy, a także dypłomy, w których czytamy: W związku z powołaniem Pana do służby wojskowej życzymy dużo osiągnięć w szkoleniu wojskowym, pogłębianiu kwalifikacji zawodowych oraz pomyślności osobistej. Po odbyciu służby wojskowej powitamy Pana chętnie w naszym zakładzie. Czeka tu na Pana praca na stanowisku odpowiadającym naszym kwalifikacjom zawodowym.

## STAN REALIZACJI INWESTYCJI

W czwartek, 26 października br. na kolejnym posiedzeniu Egzekutywu KW PZPR dokonano oceny realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla kraju i województwa.

Pozytywnie oceniono wysiłki wszystkich realizatorów tych inwestycji. Stwierdzono jednocześnie, że w realizacji kilku inwestycji istnieją jednak pewne opóźnienia, wynikające z braku materiałów budowlanych, sprzętu i transportu, dokumentacji technicznej oraz braku mocy przerobowej.

Warunkiem przyspieszenia robót w ZM „Baczyna”, Szpitala Wojewódzkiego, Hotelu Miejskiego i Zakładów Mleczarskich oraz Motelu w Świecku jest m. in. zwiększenie wysiłku zielonogórskiego „Instalst” i „Transbudu”.

Od dyscypliny inwestycyjnej i pokonania barier utrudniających prace budowlano-montażowe, będzie zależeć terminowe oddanie w bieżącym i przyszłym roku wielu bardzo ważnych inwestycji.

W.Z.

## Niedalekie korzyści

# Coś na rożen i nie tylko

**Ubojnia drobiu w Świebodzinie.** Inwestor — Łubuskie Zakłady Drobiarskie „Podórbr” w Nowej Soli. Generalny wykonawca — Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Termin oddania inwestycji do użytku — grudzień 1979 roku.

Budowa Ubojni Drobiu, to także fermny hodowlany dla kur, kureczek, indyków, wytrymna pasz i inne obojki — cały kompleks hodowlany. Rozpoczęła się więc budowa 50 obiektów hodowlanych zaplecza reprodukcyjnego. Powstają fermy kur niosek w Rosinie, na terenie Świebodzińskiego Kombinaatu Rolnego PGR i Łubuskiego Kombinaatu Rolnego PGR oraz u rolników indywidualnych. Fermę też, których budowa zakończona zostanie w roku przyszłym, będą dostarczać co roku hodowcom ponad 17 mln piskląt.

Drugim ogniwem bazy surowcowej są fermy tucz kurcząt, tzw. brojlerne, Rolnicy, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne wybudują do końca 1979 roku 230 obiektów hodowlanych, każdy na 65 tys. kurcząt. Z tego na woj. gorzowskie przypada 129 obiektów, a na zielonogórskie — 101. Ponadto, dla potrzeb świebodzińskiej ubojni, która będzie wyposażona również w linię przetworstwa indyka, buduje się w woj. gorzowskim 76 „kurników” indywidualnych, każdy na 6 tys. szt. i 99 indywidualnych obiektów w woj. zielonogórskim.

Tak więc z chwilą uruchomienia Ubojni Drobiu w Świebodzinie, będzie również w pełni realizowany inwestycyjny program zaplecza surowcowego — dostarczającego co roku 23 tys. ton żywych kurcząt i 14 tys. ton indyków. Z tego surowca Ubojnia wyprodukuje każdego roku na potrzeby rynku 8 tys. ton mięsa kurczego i tyleż samo indyczego oraz 100 ton przetworów w konserwach i 4200 ton wędlin drobiowych. Niebagatelną będzie to zastrzyk żywności.

Uchwała RM z 6 maja 1977 r. w sprawie rozwoju drobiarstwa przewiduje równoległe z Ubojnią Drobiu w Świebodzinie i zapleczem surowcowym — budowę przemysłowej wytwórni pasz drobiowych o wydajności około 120 tys. ton paszy rocznie.

## BĘDZIE WIĘCEJ PRODUKTÓW MLECZNYCH

Zakłady Mleczarskie w Gorzowie Wlkp. Inwestor — Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska. Wykonawca — Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Zakończenie budowy planuje się na kwiecień 1979 roku.

Dobowa moc produkcyjna nowego zakładu będzie wynosiła 60 tys. litrów mleka, 3 tys. litrów maślanek, 12 tys. litrów innych napojów mlecznych, 6 tys. litrów śmietanki, 24 ton twarogów i około 6 ton masła. W Zakładach Mleczarskich będzie się również produkować mleko chude i mleko w proszku przeznaczone głównie dla potrzeb przemysłu. Dziennie przerabiane się będzie 170 tys. litrów mleka.

Jeżeli doliczyć do tego wytwory istniejącego (starego) Zakładu Mleczarskiego w Gorzowie i nie tak dawno oddanych przez nas do użytku Zakładów Mleczarskich w Rzeplinie — zapatrzenie w mleko i jego przetwory znacznie w jego wódz twórcie się poprawi, poprawi się jego rytmika i asortyment.

W.Z.

Wśród betoniarzy prowadzą bryłady: Leona Torchały — 2.307 pkt., Eugeniusza Stasiaka — 2.033 pkt. i Czesława Kaźmierczaka — 1.987 pkt.

Wśród murarzy-tylnkarzy: Alfreda Oszmianskiego — 2.380 pkt., Tadeusza Walczaka — 2.223 pkt. i Michała Śniega — 2.189 pkt.

Brygady cieśli: I m. brygada Józefa Trukana — 3.185 pkt., II m. Romana Wojtzyka — 2.380 pkt. i III m. Stanisława Zagórskiego — 2.263 pkt.

Spawacze: I m. brygada Jana Kulczyka — 2.012 pkt., II m. Sta-

Elektrycy: I m. brygada Stanisława Zycha — 1.490 pkt., II m. Romana Laskowskiego — 1.475 pkt., III m. — Jana Burzmińskiego — 1.420 pkt.

Monterzy instalacji: I m. — brygada Mariana Skorupińskiego — 1.470 pkt., II m. — Kazimierza Cieślaka — 1.440 pkt., III m. — Maria na Bisiora — 1.435 pkt.

Posadzarze — lastrkarze: I m. brygada Wojciecha Witczaka — 1.355 pkt., II m. — Stanisława Kozyna — 830 pkt.

Malarze: I m. — brygada Kazimierza Sworka — 1.705 pkt., II m.

## Wyniki współzawodnictwa pracy za 9 miesięcy bieżącego roku

nielawa Holuja — 2.005 pkt. i III m. Bogdana Klinge — 1.920 pkt.

Mechanicy: I m. brygada Antoniego Zawadzkiego — 2.365 pkt., II m. Zbigniewa Pańków — 2.340 pkt. i III m. Romana Hahula — 2.213 pkt.

Biaczarze-dekarze: I m. brygada Henryka Szajrycha — 2.016 pkt., II m. Romuła Zukońskiego — 1.359 pkt. i III m. Jana Jaworskiego — 1.171 pkt.

Zbrojarze: I m. brygada Ryszarda Sędkowskiego — 2.100 pkt., II m. Zdzisława Orlikowskiego — 1.995 pkt., III m. — Jana Pietrzaka — 1.935 pkt.

Stolarze: I m. brygada Edwarda Butryna — 1.810 pkt., II m. — Jana Ciacha — 1.770 pkt.

Zygmunta Baranowskiego — 1.246 pkt., III m. — Pawła Mullka — 1.136 pkt.

W współzawodnictwie indywidualnym kierowców: prowadzi Józef Drzazga — 803 pkt., II m. zajmie Czesław Demidziuk — 780 pkt. i III Marian Miszczak — 779 pkt.

Wśród operatorów: prowadzi Kazimierz Pawlak — 621 pkt., II m. Ryszard Szyszka — 591 pkt., III m. Edward Michalak — 573 pkt.

W współzawodnictwie między zakładami GPPB: prowadzi Zakład Nr 6 „Kostryzn” — 545 pkt., II miejsce zajmuje Zakład nr 3 „Baczyna” — 508 pkt. a III Zakład nr 9 ZPPIA — 383 pkt.

W. Z.

## Aktyw robotniczy zasilil Konferencję Samorządu Robotniczego

W zakładach GPPB dobiegły aktywnie narady wytwórcze poświęcone ocenie dotychczasowego wykonania planów rocznych, oraz przedsięwzięciom, które mają za przedmiot w zakładach pełną realizację zadań do końca bieżącego roku. Jednocześnie na naradach wytwórczych dokonywano wyboru nowych członków do Konferencji Samorządu Robotniczego. Do KSR wybrano trzydziestu pięciu robotników — przedstawicieli pracowników bezpośrednio produkcyjnych.

Mandaty członków KSR powierzone ludziom cieszącym się zaufaniem i sympatią załóg, znanych jako produkujących pracowników i działaczy społecznych. Wśród no-

wo wybranych do KSR robotników są członkowie partii i bezpartyjni, aktywiści ZSMP.

Zespół powołany przez Egzekutyw KW PZPR i Związkową Radę Przedsiębiorstwa opracował projekt nowego regulaminu Samorządu Robotniczego. Projekt był omówiony m. in. na Plenum Zarządu Organizacji Partyjnej i Związkowej, w Zarządzie Zakładu KSR wybrano trzydziestu pięciu robotników — przedstawicieli pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Mandaty członków KSR powierzone ludziom cieszącym się zaufaniem i sympatią załóg, znanych jako produkujących pracowników i działaczy społecznych. Wśród no-

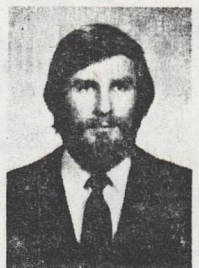
W. Z.

## Dobra słowa o gorzowskiej »Przemysłowce« rozeszła się po całej Polsce

— Co pana skłoniło, że przyjechał pan do Gorzowa? — pytam technika mechanika samochodowego — Zdzisława Kruszelnickiego.  
— Dobra słowa o gorzowskiej „Przemysłowce”, która rozeszła się dosłownie po całej Polsce! Gdzie bym nie pojechał wszędzie napotykałem ludzi, którzy z wielkim sentymentem mówili o naszym zakładzie. Zawsze mi sugerowali, że „Przemysłowka” w dość szybkim czasie może dać swemu pracownikowi mieszkanie. I dotrzymano słowa. Dostałem pokój, za który płaciła „Przemysłowka”. Następnie moja żona na Janina, nauczycielka rosyjskiego w naszej Przyszkolowej Szkole Zawodowej też dostała ośmienne mieszkanie. Ale nas to nie usatysfakcjonowało. Mały dwójce dzieci i potrzebujemy mieszkanie większe, a lepszym standardem. W zeszłym roku wpłacony cały wkład do Spółdzielni Mieszkaniowej i czekamy na przydział. Może by nam wcześniej dali to mieszkanie?

— Zakład numer 3 buduje Fabrykę Pomoc dla miasta Gorzowa. Instalacja już tam maszyny do wyrobów elementów budowlanych. Myślę, że niebawem będzie w naszym mieście większa podaż mieszkań.  
— Co pan robi takiego z młodzieżą, która wybrała na najlepszego wychowawcę?

— Mam spokojny charakter. Ale nie taki, żeby nie wymagać od ucznia zobowiązania, co do niego należy. Jak coś nie umie, to mam dużo cierpli-



wości żeby mu wszystko wytłumaczyć — pomóc w konkretnych przykładach. Nie krzyżuje mi nich, tylko jakos tak postępuje, że mnie chętnie słuchają. Poza tym moja żona jest wychowawcą w naszej Szkole Przyszkolowej i w domu naradzamy się jak należy postępować z tym czytym uczniem. Razem stanowiąmy taki tandem wychowawczy. I jak widzę, daje to dobre rezultaty skoro na mnie ci nasi wychowankowie tak gromadnie głoszą.

— Niech pani powie — co o pani mówią w szkole nasi uczniowie?  
— Krzyżuje o mnie jedno zdanie: że jestem ostro ale sprawiedliwą.  
— Pomaga to pani w pracy?  
— Oczywiście. Nie toleruję leniwości. Czy panią też „Przemysłowka” zwałaby do Gorzowa przydziałem mieszkania?  
— Tak. Ale jakos nie miłośny szczęścia dostać mieszkania takiego, jakie nam było potrzebne. W szkole i w zakładzie jest doskonała atmosfera i my słuszy tu zapuszczać korzenie na stałe. Zycze dużo radości w nowym mieszkaniu!

Michał Switalski

### Racjonalizatorzy

# O honor fachowca

Podobno w każdym zakładzie naj-  
lepiej poinformowanym człowie-  
kiem jest...

Koordynator budowy — odpo-  
wiada inżynier Józef Krzyżanowski  
z Zakładu nr 3 w Buczynie — pol-  
nowy właśnie funkcje koordyna-  
tora.

Jak się tu panu pracuje?

Dobrze. Tu jest świetna at-  
mosfera do pracy, kierownictwo bu-



Józef Krzyżanowski

dywy dba o każdego pracownika, o-  
bawnie — robotnika czy inżyniera.  
Tutaj każdy ma okazję, by pokaza-  
ć czego się nauczył i co dobrze ro-  
bić imi!

A w widzeniu na Marchlew-  
skiego od czasu do czasu chwala pa-  
nia? Jakąś tam estakadę ciepłowni  
czy...  
— mowia, że zmienili pan pro-  
jekt, który ktoś tam wykonał za  
kierownika bez uwzględnienia wa-  
riantów lokalnych, co to było?

Zatem panu pokaże. Przyszł od-  
wiedzieć estakady ciepłowni dla  
naszego zakładu — zaproszono  
jakby to miało być budowane  
tam, gdzie wciąż silne huragany i  
na dodatek nawiedzają te okolice

silne trzęsienia ziemi! A ziemia to  
przecież asejsmiczna i huragan tra-  
fia się raz na sto lat. Oczywiście  
mogliśmy zamknąć oczy i zrobić to  
według tego niedojrzałego projektu  
— przecież inwestor i za to by za-  
płacił. Ale honor fachowca się tu  
buntuje: zwykły brzygdzista beto-  
niarzy czy monterzystów śmiały  
się w kulak, że na takiej potężnej  
bazie montuje się dwie cienkie rur-  
ki.

I co było dalej?

— Ta historia — normalnie była-  
by w kompetencji mistrza — bo po  
prostu odczytałby rysunek i bez kon-  
sultacji z projektantem — zrobiłby  
tak, jak mu jego praktyka i wy-  
kształcenie dyktuje. A ja wspólnie  
z technikiem Tadeuszem Zaborow-  
skim narysowaliśmy stosowny na-  
wy projekt, z nieco innym ukła-  
dem rur, i przekonałszy zaintereso-  
wanych, że nasz projekt jest lep-  
szy bo funkcjonalny, a przy okazji  
zaoszczędzi się dużo deficytowej



Tadeusz Zaborowski

stali i spore ilości betonu. Mniejsza  
będzie robocizna i co najważniejsze  
nasi robotnicy i monterzyści nie bę-  
dą dąkliwi z nieprzemyślanego projek-  
tu cudzego inżyniera.

— Jakiego to były efekty ekono-  
miczne?

75 tys. 667 zł odpowiada mgr inż.  
Józef Krzyżanowski i tym zajęli-  
my trzeci miejsce w konkursie na  
najlepszego projekt racjonalizatorski.  
Dziwię się trochę, że pan z tym do  
mnie przyszedł — bo my tu na co  
dzień robimy mniejsze lub większe,  
takie czy tym podobne historie. To  
normalna praktyka na naszych bu-  
dowlach. Mamy tu świetny nadzór  
realizatorski i w czasie pracy wyla-  
puje się takie, czy inne błędy lub  
nie-dorobki projektowe.

— A co jest z dokumentacją?

— Norma — dziś do nas sukce-  
sywnie napływa — jutro już według  
niej budujemy i montujemy to co  
trzeba.

— Jak idzie spływ materiałów?

— Doskonale. Wszystko — jak do  
tychczas — przychodzi w terminie.  
Na razie nie mamy żadnych bra-  
ków.

— W którejś naszej gazecie napi-  
sałoby, że...

— Nie, wszystko jest bardzo do-  
brze — służbowa inwestycja pracu-  
je doskonale, i bardzo dobrze — mi się  
z nimi współpracuje.

— Podaj mi pan nazwiska tych  
ludzi.

— Proszę bardzo: Wiktor Dobro-  
łowicz, Roman Witeczak, Zygmunt  
Bartłomiejczak, Romuald Schmidt,  
Józef Mikołajczyk, Ryszard Wojcie-  
chowicz.

— Kto jeszcze zasługuje na poch-  
wałę?

— Wszyscy pracownicy z Poznań-  
skiego Przedsiębiorstwa Robót Tele-  
komunikacyjnych, którzy pracują  
na naszym terenie — znać, że to są  
fachowcy z prawdziwego zdarzenia.  
Kochają swoją pracę i świetnie da-  
ją sobie radę.

— A inni podwykonawcy?

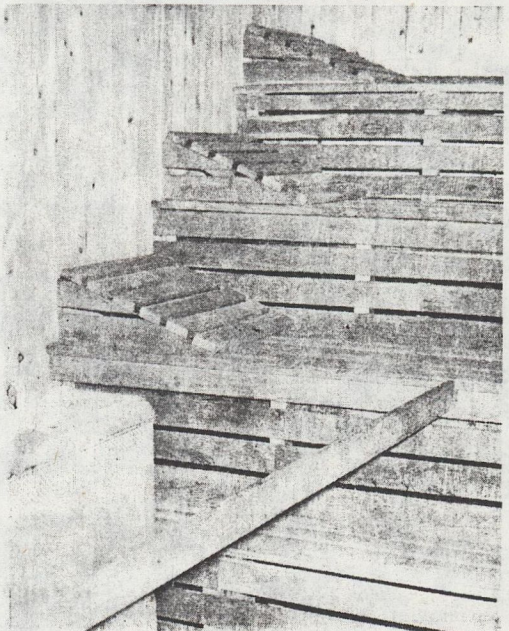
— Mają trudności kadrowe, i cza-  
sem muszą i kłamać, żeby jakoś  
wyjść na swoje, ale to się rzadko  
zdarza... My rozumiemy ich trudno-  
ści i staramy się wyjść im na prze-  
ciw z pomocą. Bo przecież budowa  
jest naszą wspólną sprawą...

MICHAŁ SWITAŁSKI

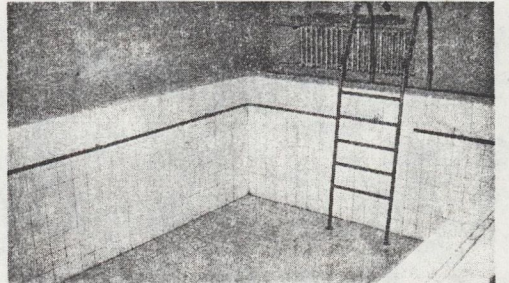
# Sauna czeka na ciebie



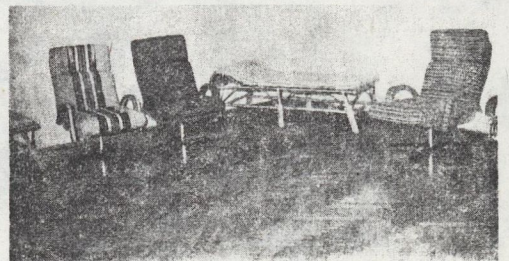
Poczekalnia w wejściu do sauny



Sauna czeka na Ciebie!



Po saunie i stopniowym ochłodzeniu ciała powietrzem i wodą, po-  
nownie przystępuje się do chłodzenia ciała wodą. Można to czynić  
w specjalnym basenie.



Po ukończeniu kąpieli w saunie — należy odpocząć w wypoczynka-  
ni około 20 minut. Celowe jest spożywanie w umiarkowanych ilo-  
ściach wód mineralnych, soków owocowych i jarzynowych, szczegól-  
nie soku pomidorowego. O saunie czekającej na Ciebie, a usytuowa-  
nej w Międzyzakładowej Przychodni Lekarskiej dla Budowlanych  
pisaaliśmy w poprzednim numerze „GP”.

WZ.  
fot. J. INTEK

## Najlepsi wychowawcy młodzieży

# Tylko rzetelność w życiu popłaca



Niedawno siedł serial telewizyj-  
ny, w którym żonaty podrywacz  
derzywdził złachetną paniuszkę.  
Jagle spotykam tego bohatera w  
widnie i już myślę mu powie-  
ścić — „Ale z pana to lobuz!”  
Zmarował pan życie takiej ucz-  
swej paniusce? Cóż! Polska się  
spłakala nad jej krzywdą! — Ale  
antygaję się, bo przecież tamten  
to był Francuz, a ten jest Polakiem  
i tylko nosi takie same w-  
-

— Czy pan też podrywa niewin-  
ne paniuski?

— Cha, cha, cha! Nie, nie mam  
na to czasu ani ochoty!

— Czym się pan zajmuje?

— To pan nie wie? Jestem mi-  
strzem murarskim i uczę tego fa-  
chu młodzieży w naszej Szkole Za-  
wodowej.

— Właśnie, przypominam sobie.  
Gdzie teraz pracujecie?

— Będziemy robić elewację na  
szkołę internatu przy ulicy Kwia-  
towej. A teraz wewnątrz internatu  
przystosowujemy dla nowych  
lokatorów mieszkania. Będzie tam  
mieszkał kierownik internatu i ko-  
mendant Hufca Pracy.

— Pan nazywa się Józef Gaciuk?

— Tak.

— A ja właśnie przyszedłem do  
pana zapytać, co pan takiego robi  
z młodzieżą, że wybrali pana naj-  
lepszym wychowawcą?

— Wejdźmy do mieszkania. Co  
się robi? Czy ja wiem... Krąży o  
mnie dwie na pozór sprzeczne opi-  
nie. Ze jestem swój chłop i to-  
lerancyjny oraz, że jednak wyma-  
gający. Dobrze pracuję, i mam mi-  
ły obowiązek dawać tej młodzie-  
ży dobry przykład. Widać im się

to podoba, skoro mnie wybrali w  
plebiscycie.

— Jaką pan ma młodzież?

— Różną. Najlepsi i najbardziej  
zdyscyplinowani są chłopcy z te-  
renu wiejskiego. Imni chcieliby  
bez pracy porobić kariery — a  
przecież tylko dobra, stała i rze-  
telna praca jest podstawą do  
wszelkich sukcesów. W „Przemy-  
słowce” poznali się na mnie tyl-  
ko dlatego, że rzetelnie pracow-  
ałem. Dlatego wysłali mnie na kurs  
pedagogiczny. To najlepszy do-  
wód, że tylko rzetelność popłaca.

— Ma pan jakieś swoje zdję-  
cie?

— Dobrze. Dam panu, ale takie  
bez wąsów, bo nie chcę żeby mnie  
czYTELNICI „Gorzowskiej Przemys-  
słowki” identyfikowali z tym te-  
lewizyjnym egoistycznym lobu-  
zem.

— A dlaczego pan nosi wąsy?

— Myślę, że trzeba się jakoś  
odróżnić od moich wychowanków.  
Zapobiega to wielu, nieraz zabaw-  
nym nieporozumieniom.

Rozmawiał:

MICHAŁ SWITAŁSKI

## Zasłużony pracownik budownictwa

Młodzież z gorzowskiej „Prze-  
mysłowki” wytypowała pana na  
najlepszego wychowawcę młodzie-  
ży, dlaczego? — spytał kierow-  
nika Wydziału Konstrukcji Stal-  
owych i Stalarki Zakładu numer 9,  
pana Stanisława Bartuziego.

— Bo widzi pan, ja mam już  
fróchę siwych włosów — ale je-  
stem młody! Sam czuję się mło-

dzieńcem, i bardzo lubię mło-  
dzież, a oni mnie — na zasadzie  
wzajemności...

— Zdaje się, że stuka panu ja-  
kiś jubileusz?

— Tak, 17 listopada minęło 25  
lat mojej nieprzerwanej pracy w  
budownictwie!

— Gdzie pan pracował?

— Ukończyłem Zasadniczą Szko-

łę Zawodową w specjalności ślu-  
sarz maszynowy. A potem była  
przerwa. Skończyłem Technikum  
Ogólnobudowlane i przez dwa la-  
ta pracowałem na stanowisku se-  
kretarza Zakładowej Organizacji  
Partyjnej. Od zeszłego roku jestem  
kierownikiem wydziału. Od dzie-  
sięciu lat pracuję w gorzowskiej  
„Przemyśłowce”.

— Jak się panu u nas pracuje?

— Pokochołem swoją pracę i  
uczę tego otaczającą mnie budo-  
wlaną młodzież!

MICHAŁ SWITAŁSKI

Racjonalizatorzy

Brakuje nam pana na budowach



— Słyszałem że pan uratował honor budowlanów — jak to było? — pytam mistrza mechanika samochodowego Juliana Drobrego z Zakładu nr 10 w gorzowskiej „Przemysłowce”.

— Budowlaliśmy Zakłady Wykładzin Podłogowych „Novita” w Zielonej Górze. Trzeba było nadgrażyć kawałek góry i wyrównać teren pod budowę ogromnej hali produkcyjnej. A na budowie jak to czynić zapomni i potem mogą być kłopoty, które liczyć był trzeba w setkach tysięcy czy nawet milionach złotych.

— Rozumiem tylko w połowie.

— Bo i była zrobiona tylko połowa roboty. Bo urobiona z tej góry ziemia należało obficie zlać wodą, żeby ziemia w przyspieszonym tempie osiadła. A ktoś tam w ferworze roboty zapomniał zlecić po lańcie tej ziemi wodę. Postawili halę, wywali bardzo maszyną zbrojną na posadzkę. Nastąpił odbiór obiektu — przyszli Francuzi instalować swoje maszyny, a tu posadzka we wnętrzu hali siada i pęka pod maszynami.

— Dlaczego?

— Bo do tego czasu urobiona ziemia pod posadzką usiadła na pół metra.

— Zapadła bardzo mądra decyzja, żeby tę betonową posadzkę ustawić na sześciometrowych palach betonowych. Hala jest niska, i jak tu robić maszyny otwory na pale? Wówczas ktoś tam sobie w moim zakładzie przypomniał, że ja jestem byłym studniarzem. I zawołano mnie na eksperta. Co zrobić, żeby nie skwacił takiej o-

gromiej posadzki — nie zrywając dachu i tak dalej. Kazałem wtedy młotami wykłu otwór w posadzce. Przyniosłem swoje narzędzia studniarskie. Szybko poskracałem pewne elementy i przystosowałem je do pracy w niskiej hali fabrycznej. Pokazałem oddelegowanym do mnie ludziom, co i jak mają robić. Przekonałem zainteresowaną komisję co do dalszych metod pracy. Oni to obliczyli wytrzymałość statyczną. I polecieli według mojej metody wyknuć kilkadziesiąt otworów w posadzce. Potem zrobić w ziemi moimi narzędziami otwory na betonowe pale. Znalano to wszystko betonem i udało się znać komie! Posadzka została uratowana.

— Słyszałem, że pan zafundował zakładowi ujęcie wody w studni do mycia samochodów.

— Tak, i to bardzo dobrze zdało egzamin. Tylko stało się coś takiego, że w nawale pracy ktoś tam zapomniał mi za to dać premię, a nawet zwyciężajnie po ludzku powiedzieć dziękuję. Z czasem spał się w tej pompie silnik i studnię zamula szlam wodny.

— Nie zastąpił pana w zakładzie. Powiedzieli mi, że pan jest na „chorobowym”. Co pana boli?

— Kilka razy pracowałem na budowach lub na trasie w czasie dużej mroźności. Bo ja jako mistrz mechanik jeżdżę pogotowiem technicznym. Z konieczności musiałem pracować gołymi rękami. I zimno poraziło mi nerwy prawej ręki. Teraz mam niedowład tej ręki. Chodzę do lekarzy i dziś idę na zastrzyki.

— Widzę u pana w ślicznie urządzonej mieszkaniu gipsowe główki arabskich beduinów i derwiszów — skąd pan je ma?

— Mój syn był w wojsku saperem. Służył w Egipcie. W ramach Polskiego kontyngentu wojsk ONZ. Rozbrajał tam miny i robił drogi i inne prace, jakie tam były potrzebne. Wracając z Egiptu przywiózł sobie takie pamiątki.

— Nasza redakcja i redakcja ży czy Panu rychłego powrotu do zdrowia! Brakuje nam Pana na naszych budowach.

MICHAŁ ŚWITALSKI

Z prasy

Jest robota i trzeba ją wykonać

Na programie azotowo-fosforowym ZCh „Police II” realizuje swoje zadania Zakład nr 5, którego dyrektorem jest inż. Marek Majzner. Należy on do tej niedzkiej już grupy pracownikó, którzy pierwsi tworzyli historię swojego przedsiębiorstwa. Jego zastępcą jest młody stażem i wiekiem mgr inż. Andrzej Krzyśka, ale ma już w swoim dyskretnym budowlanym fakcie budowy jak Cmentownia „Górzadz”, EC w Gorzowie oraz Huta „Zawiercie”.

Mają do zrealizowania zadania trudne i odpowiedzialne. W chwili obecnej szczególnie ważne są zaplecza. Wzrost problem z „Trójbazą”, a zwłaszcza z robotami przy budownictwie kolejnym „Zebie”. — gdyby tak dyr. Kotowski trochę więcej sprzętu pod ręką — (wzdycha dyr. Majzner) to na „Trójbazie” byłoby prawie dobrze. A tu jeszcze to dwa hotelu i stołówka na osiedlu „ChemiK” i znów wręcz sprawa sprężarki średniego ciśnienia takich do 10 t, brakuje transportu technologicznego, maszyn i urządzeń pomocniczych, sprzętu lekkiego... Nie są łatwe sprawy naszej budowy. Rozmiar tej zagadnienia i problemów stale wzrasta. Są kłopoty z dokumentacją, brak koordynacji branżowej w projektowaniu i na doświadczenia z projektantami też nie taka jak należy. Ale robota musi iść — stwierdza inżynierowie. Bo przecież hale dla ZPRBP „Zachód” trzeba oddać, a tu jeszcze gospodarstwa kolejowa i stacja Police, i Ośrodek Szkoleniowy - Wypoczynkowy na Łuczynie (nie dawno przekazał przyz. przez NFBR). Musimy jednak dokonać przomawianowania w strukturze robót — szybko decydująca ino dżi dyrektorzy — korzyścią oczywiście dla zapleczy. Ten manewr będzie wizytówką dobrej roboty naszej, ale pod warunkiem, że nie ucierpi produkcja a zaplecza będą.

Młodej dyrekcji postawiono trudne zadania. Szerzej dyskutowano o nich z załoga przedsiębiorstwa na sierpniowym zebraniu partyjnym, z udziałem i sekretarza KK ZPZR. Podjęto szereg zobowiązań i ustaleń mających na celu zapewnienie załozed przede wszystkim właściwych warunków socjalnych na budowie, zwłaszcza w okresie zimowym. Następnie sprawy produkcji. Znówu nie dowoza betonu. Co z tymi betonami? 7 Deklaracje kierownictwa Centralnej Wytwórni Betonu były jednoznaczne — beton nie brakuje. Jednocześnie gospodarki materiałowej i zaprzestanych terminów.

Wydużanie terminów to obopólna niekorzyść — konywnuje swoją wypowiedź dyr. Majzner. Gdyby nie szcze pogodna była inna, lecz nawet ona nam nie sprzyja. I znów jak w każdy dzień — choć to już późny wiecór — Jeszcze obład po budowie, po tem „krótka” dyskusja z zastępcą i wreszcie do hotelu...

Nie było więc już różnowy o ich ofiarności, o dobre spełnianych obowiązków i o ich gorących sercach dla tej budowy. Nie, taka „mowa” im nie leży. Wszystko co powiedzieli młodzi dyrektorzy, strzeżąc się w jednym zdaniu: Jest robota i trzeba ją wykonać. („Wiadomości Polickie” nr 26).

— Ci zetknęli się z różnymi bu melantami i głupimi cwaniakami. Kész robotę starają się zuchnąć na tych słabszych. Ale moje oko pil nie czuwa i zawsze tak rozdziałam stko i to na zmianę. Trzeba przecież wrobić w nich tak bardzo pożyteczne nawyki, jak umiejętności fachowe i co najważniejsze, poczucie satysfakcji z wykonanej pracy. Przecież człowieka nie ocenia się no wy palonych papierosach, czy po ilości wypitej wódki, ale po jego sumiennej rzetelnej pracy. Tylko praca ludzi wzbogaca!

— Powiedzieli mi, że jest pan bardzo zdolnym technikiem — mechanikiem, jak pan długo u nas pracuje!

— Ponad pięć lat. Lubię bardzo tę pracę. I miłość do swego zawodu wpajam indywidualnie każdemu memu wychowankowi, a tych najlepszych namawiam do wstąpienia do technikum, a następnie na politechnikę. Takim teraz jest bardzo solidny chłopak Zenon Marczkiewicz ze Starego Kurowa. Miał średnią ocenę 4,7 i ten wstępuje do technikum w Poznaniu, a potem ma zamiar wstąpić na politechnikę. A dwóch namówiłem żeby wstąpił do wieczorowego Technikum Budowlanego w Gorzowie — to Andrzej Kowalski i Aleksander Miklaszewski. Zdolnych trzeba zawsze podciągać w górę!

— Słyszałem żeście tu coś budowali?

— Tak, to nasze szkolne warsztaty, które teraz będą miały około 200 metrów powierzchni. Zakładamy sprzętowanie, a inni zrobili instalacje elektryczną i będzie już można „rozwinąć skrzydła”.

Zawsze drugie miejsce



— Jakże pan skończył kursy?

— Spawalniczo — mistrzowski, pedagogicznie i błąd trzeciego stopnia dla mistrzów.

— Nagrody?

— A to te zawsze mi się trafiają drugie. Za najlepszy projekt racjonalizatorski roku. To było w 1975. Na projekt racjonalizatorski młodzieży do lat 30 — też drugie miejsce. Do stałem też drugą nagrodę za najlepiej projekt z dziedzin błąd — to było w zeszłym roku. Należę do ZPZR i do ZSMR oraz pełnię funkcje sekretarza w Zarządzie Zakładowym Towarzystwa Przyjaciół Polsko - Radzieckiej. Jestem sędzią piłkarskim i uprawiam ogrodnictwo.

— A żona gdzie pracuje?

— Żona jest z zawodu kucharzem w garniturze. Przewodzi stołówkę na ulicy Kuczkowskiej. Słynnie to Paweł i Darek — jeszce przedszkolacy.

— Żona kucharzem, i napewno bardzo smacznie gotuje, ale pan a dalszy?

— Bo mi proszę pana odżywiają się racjonalnie. Lakomstwo trzeba po skramać. Bo łatwo „nabrać” a trudno „zrzucić”.

— Co pan robi jak pada deszcz?

— To jest moja ulubiona pora na pisanie wierszy i fraszek. Należę do Klubu Młodych Pisarzy przy ZW ZSMR w Gorzowie.

Rozmawiał: Michał Świtalski

List

Echo sondy

Jedynym z zadań gazety zakładowej jest popularyzacja osiągnięć lub krytyka niedomagania przedsiębiorstwa. W każdym jednak przypadku treść artykułu winna być konstruktywna i twórcza, a więc rozstrzygająca poruszone zagadnienia czy problemy.

Od czasu do czasu ukazują się jednak artykuły lub wypowiedzi, które nie tylko niczego nie wyjaśniają, ale co gorsze, nielego nie zatłumiają.

Opisał wiadomo, że pracownicy wybierający się na zastępstwo wypoczynkowy, mają prawo wymagać maksymalnego tygodni. Z drugiej jednak strony, my „osacze na siebie budowlanicy” wlemy i pamiętamy „wygodny i uroczyście” na prywatnych kwaterek w Świnoujściu, a nawet warunki graniczące z prymitywizmem. Wiemy również, jak trudno jest niedługo z przyciemno obiektuwnym przekazać określony obiekt do eksploatacji. Zawsze goni nas termin, zawsze brak tych kilkunastu godzin.

Nieporozumieniem wydaje mi się pseudo-sonda „Jak było na wczasach” zamieszczona w nr 9 (46) „Gorzowskiej Przemysłowki”.

Otóżek wczasowy „Budowlani” nie był najciekawszą inwestycją, jaką przekazałom w 1978 r. do eksploatacji. Tylko w trzech o poprawie warunków socjalnych załoga, tylko w trzech udostępnienia wypoczynku coraz liczejszymi krogom załogi, w temple przyspieszonym, oddano do użytku ośrodek wczasowy „Budowlani” w temple przyspieszonym, oddano do użytku ośrodek wczasowy „Budowlani” w Międzyzdrojach.

I tu rodzi się pytanie. Czy lepiej było oddać ośrodek trochę „nieodmowy”, ale wcześniej, czy przyspieszonym terminem oddana o ileś tam tygodni, ale wykonany na ostatni polski?

Główny respondent należał do pokolenia odbudowującego Warszawę, do pokolenia, które zbudowało Nową Hutę, nie zdobyłszy się na takie „czarnowidztwo”. Bo większe, czy mniejsze niedociągnięcia nie mogą przesłaniać niezaprzeczalnego sukcesu, jakim jest powstanie własnego ośrodka wczasowego.

Polyszenie też nie obyło się bezboleśnie. Załoga budująca ośrodek i służba pracownicza wyposażająca go, jak również aktywnie partyjni i związkowi, poświęciłi. I wiele, wiele godzin — i popołudniowy, i świąteczny, by pierwszy turnus mógł w terminie rozpocząć wczasy. I tego nadbudowca nieomal wysiłku lekceważyć nie wolno.

Panie Krystyna Z. i Maria K. narekują na mechanizm się kocz. Jeśli panie te nie znają aktywnych przez nikogo trudności w obrębie zaopracowanym — bo najlepsze towary i słuszenie, ład a rynek — niech po-

leżną się nabuclia na rok przyszły takich kocz, które odpowiedzialny ich system. Obie panie narzekały na niedomyte okna, gołe ściany itp., ale czy spadał im z głowy korona jeśli zrobili trochę porządku. Same dla siebie?

Pani Krystyna Z. żali się, że sprzątaczką miała czas na opalanie się. Nie informuje tylko, czy robila to w godzinach, czy poza godzinami służbowymi. A opalanie się każdy ma prawo.

Za całkowite już nieporozumienie uważać trzeba wypowiedź pana Michała S. Przepsyju reputacji jednoznacznie, nie, jak wielką, procentowo, może być wysokość kar umownych. Praktyka arbitrażowa zna też instytucję taką, jak niestosowanie kar. Obawy pana Michała S. że zbudujemy „Odrę” ośrodek wczasowy za darmo, nie mają uzasadnienia.

Nie chcę przedłużać dyskusji z tą nieco nieodpowiedzialną publikacją. Wiem, że wydawnictwa dziennikarskie nie posiadają cech pracy naukowej, nie muszą postugować się rachunkiem prawdopodobieństwa. Z drugiej jednak strony, nie można opierać wywiadaów jedynie na wypowiedziach Kobiłek z drugiej strony biurka. Wywiady powinny być reprezentatywne, odzwierciedlać naszroje żądagi. Teżo wymaga uczciwość — i ta dziennikarska i ta wczasowa. Ludzka.

Pe-Jot

OD REDAKTORA: Nacelnąją do anonimowego listu Julego Pe-Jota w sprawie mojej sondy, „Jak było na wczasach” odpowiadają, że nie mam „pocjęcia, jak taki nieuczestny tełst mogłem napisać”.

Zapewniam, że nigdy już nie będę „opierał wywiadaów na wypowiedziach Kobiłek z drugiej strony biurka”. Wzrost przeczenie, boże uwzględniał tylko opinie anonimów, choćby w rodzaju Pe-Jot-ów, które są „poprzed” to, że dla mnie anonimowe — są reprezentatywne i odzwierciedlają nastroje anonimów. Teżo wymaga uczciwość — i ta anonimów i ta rzeczywista. Pe-Jot-owska. (Nareszcie wiem, dlaczego redakcja nie zamieściła anonimowych listów na łamach swoich gazet: powzięli dlatego, że te anonim są zbyt uczciwe...)

A mówiąc poważnie, sonda moja prezentowała opinie trzech urzędników, dyrektora związkowego, bruga dżisty, kierownika i zastępczyni ośrodka wczasowego „Budowlani”. Opinie te były różnorodne, i nie dziwnego, ponieważ każdy z nas ma prawo odzwierciedlać i wyrażać subiektywnie. Wnioski i sondy uwzględniały wypowiedzi same. Mój wniosek jest taki: skłonięć wreszcie te „szermowoszczyny” — tym drugim, gorzszym obliczem buhateckim, osiagającymi nawet sukcesy — budowała nich. A że Pe-Jot wyuczył wniosek, iż o skutkach „szermowoszczyny” nie należy w ogóle zakładowo wspominać, ponieważ był to sukces tylko z usterekami — trudno, widocznie zapomnieli o przystąpieniu do łutecz dzielnicy, który i smak całej beczki miodu potrafi zepsuć...

— Czekam na listy, było nie anonimowe!

WINCENTY ZDZIWOWIECKI

### Rodzina budowlanych

## Wzięłem ślub... z gorzowską „Przemysłówką”

Przyjechałem do Zakładu Produkcji Pomocniczej II i pytam mistrza zbrojarzy dlaczego paniejszy ludzie są tacy zadowoleni? Dostali premie?

Tak. Dostali — ale nie to jest najważniejsze, najważniejsze, że dostaliśmy trochę dobrej stali. I to nas wszystkich raduje — bo nasi zbrojarze bardzo lubią pracować, gdyż wszyscy mają z tego wielką korzyść: robotnicy mają spieszniejszą pracę i z godziwych zarobków. Każdemu z nas serce się raduje gdy praca dobrze idzie, i że zostawiamy następnym pokoleniom obiekty przemysłowe i mieszkalne! Rytmiczna praca jest dla nas zawsze wielką radością!

A teraz niech mi pan powie jednego ze swoich najbliższych fachowców, fachowca który kocha pracę.

Proszę bardzo — to fachowiec z rodziny zbrojarzy, mistrz budowlany Tomasz Mazur, jego brat Władysław Mazur i syn Tomasz Mięczyński.

Dziękuję bardzo! Mówi mi, że pan kocha pracę zbrojarza i kocha naszą „Przemysłówkę”? Prawda?

Prawda.

Dlaczego pan kocha „Przemysłówkę”?

Muszę się zastanowić — powiedział Tomasz Mazur. Po pierwsze, mam tu bardzo dobre i bardzo dużo stali, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

Naprawdę?

Naprawdę. Mam niekiedy kłopoty z brakiem odpowiedniej stali, ale wtedy kompetentni ludzie robią wszystko, żeby tu stać dowiódł z ludźmi przegadaliśmy, mistrza, inżyniera i kończąc na dyrektora. Ja jestem wykwalifikowanym mistrzem budowlanym i z mego stanowiska widzę, że ci wszyscy moi przełożeni doskonale pracują! I jak ich wszystkich kocham, skoro to wokół wszystko gra?

## Zapiski z dziejów budownictwa

### CENA BUDOWY

Jedno z największych i najwspanialszych osiągnięć inżynieryjno-budowlanych starożytności — Wielki Mur Chiński — nie najlepiej upamiętniło się w chińskiej tradycji ludowej. Z dużą dozą nie nawiasu wspomina się imię cesarza Cin Szy Huang-ti, który zmo bilizował do budowy Muru setki tysięcy rzemieślników, chłopów, żołnierzy, biedaków i przestępców. Zmuszono ich nie tylko do ciężkiej pracy pod rygiem surowych sankcji z karą śmierci włącznie, ale i do założenia gospodarstw rolnych wzdłuż tego ogromnego placu budowy, by zapewnić wyżywienie kojącącej armii budowniczych. Mimo iż od tych wydarzeń upłynęło ponad dwa tysiące lat, do dziś Chińczycy powtarzają, że każdy kamień wbudowany w Wielki Mur — budowlę mierzącą 6000 km — kosztował jedno ludzkie życie.

### 180 GWOZDZI ZA DNIÓWKĘ

W 1863 roku dzienna płaca majstra murarskiego w Łodzi (Królestwo Polskie) wynosiła 1 rubel i 80 kopiejek, a czeladnika — 90 kopiejek. Identyczne dniówki posiadali zatrudnieni na budowach majstrów i czeladnicy siesielscy. Za 90 kopiejek można było w tych czasach kupić 3 fury piasku albo gliny, względnie 3 kopy dużych gwoździ ciesielskich, tzw. latnagł. Ceny innych materiałów budowlanych kształtowały się wówczas następująco: 1000 szt. cegły palonej kosztowało 12 rubli, a dachówki karpiołki — 15 rubli, natomiast beczka cementu portlandzkiego wyceniano na 8 rubli, a kopę gwoździ ciesielskich bretnali — na 22,5 kopiejki. Dla porównania 1 cztwierć (około 210 l) ziemniaków można było kupić na targowisku miejskim za 1 rubla i 56 kopiejek.

### KIELNIA

To proste, nieodzwonne jeszcze dzisiaj narzędzie murarskie znane było już starożytnym Grekom. Kielni o różnym kształcie metalowej łopatką używali następnie Rzymianie, po czym za pośrednictwem budowniczych galijskich przyjęła się na terenie Francji i zachodniej Europy. W ziemiach polskich stosowanie kielni upowszechniło się wraz z budownictwem ceglany w XIV i XV w. Słowo kielnia przeszczepione ze stalo na nasz grunt z języka niemieckiego od „Kelle”, przy czym pierwotnie (XV wiek) używano go w formie „kiela”. Staropolski słowniczek poznański z około 1500 roku podaje również rodzime odpowiedniki tej nazwy: czer pączka i korz kiew.

Nieco później zaczęto nazywać kielnią także tyłą część powozu i umieszczaną tam skrzynię, natomiast w gwarze łowickiej — ogon bobra, przez skojarzenie jego klinowatego kształtu z łopatką kielni. „Mieso z kielni — pisał w 1915 r. lwowski miesięcznik „Łowicz” — szczególnie za przysmak osobliwy poczytywane, a przez kościół za postne uważane, o ile bób w wodzie żyją, w ścisłym związku z rybą wszelką pozostawał”.

### WIEŚ DREWNIANA

Autor niewielkiej rozprawki pt. „Krótka nauka budownictwa”, wydaną w Krakowie w 2 połowie XVII wieku, tak oto pisał o powstaniu wsi polskiej praktycznie stosowania drewna w budownictwie: „Co bowiem łatwiejszego jak szopę postawić, słomą po-

## Olimpiada wiedzy o wynalazczości



Rozpoczyna się rywalizacja: zawodnicy — Wł. Huczydzki i St. Zagórski wyciągają przed chwilą kartki z zestawami pytań, by przygotować się do odpowiedzi. Inżynier odwołującej numery zestawów pytań.



Pani Maria Kamińska pilnie wypatruje i zapisuje do protokołu przydzielone zawodnikowi punkty.



Jaka będzie nagroda? Przewodniczący jury, inż. Włodzimierz Walaszczak (z prawej) ma szczęśliwą rolę: nagrody tytułowali wszyscy zawodnicy.



Zwycięzcy finału — stoją od lewej: Ryszard Płochniak, Jerzy Czajkowski i Kazimierz Jarmoliński.

## Gotowość obronna przedsiębiorstwa sprawą całej załogi

Sily obrony cywilnej to zorganizowane zespoły ludzi odpowiednio szkolonych i wyposażonych w niezbędny sprzęt, przeznaczone do ochrony zakładów pracy i rejonów zamieszkania, a także do udzielenia pomocy poszkodowanym. Zakładowy Oddział Samoobrony, który istnieje w GPPB, przygotowany jest do działań ratowniczych nie tylko na okres ewentualnej wojny, ale i dziś — organizując ćwiczenia i włączając się do akcji likwidacji skutków klęsk żywiołowych, katastrof i awarii.

oraz jej humanitarne i ratownicze cele.

Każdego członka OC powinno cechować świadome rozumienie konieczności prowadzenia przygotowań obrony cywilnej, jako działalności wybitnie humanitarnej i naturalnej. U każdego szczególnie ważną cechą jest odwaga i niechęć do w czasie udzielania pomocy i prowadzenia akcji ratowniczej.

Wśród elementów składających się na właściwą postawę osób z OC należy jeszcze wymienić głęboką solidarność społeczną, nie pozwalającą na pozostawienie współobywatela w niebezpieczeństwie i nakazującą udzielenie mu pomocy bez względu na okoliczności; stałą gotowość do natychmiastowego przystąpienia — w razie potrzeby — do działań ratowniczych oraz zdyscyplinowanie i podporządkowanie dowódcy w czasie prowadzenia akcji. Hart fizyczny i psychiczny również do tych elementów należy.

Członkowie sił obrony cywilnej, wchodzący w skład formacji samoobrony, równocześnie pracują zawodowo i pełnią swe funkcje społeczne. Razem pracują, i spotykają się w czasie szkoleń, ćwiczeń i ewentualnie akcji ratowniczych. Na system, idealny i cele wychowania w silesch OC rzutnie więc specyfika obrony cywilnej, likwidacji skutków klęsk żywiołowych — społecznej państwa

W. Z.

(Dokończenie na str. 6)